

Witold Englender

Miasto Kolorów

Ta wystawa trudna jest do opisania. Nawet tytuł, który mówi wszystko, jednocześnie, jakby nieco przewrotnie, ukrywa wszystko. Nie można mu wierzyć na słowo, to nie jest opowieść o kolorowym mieście, o jakimkolwiek mieście.

To jest osobiste przeżycie Autorki. Jej postrzeganie świata jako zbioru płaszczyzn. Płaszczyzn o różnych barwach. Raz współgrających, to znów kontrastujących, a nawet walczących ze sobą. Tworzących świat, w którym człowiek jest zbędny, stanowi co najwyżej sztafaż, a nawet mniej. Ot, jeden odcień więcej, jedna kropla farby. Pełna umowność czasu i przestrzeni.

Trzeba tylko patrzeć, nie warto szukać odniesień do miejsc rzeczywistych, adresów, wspomnień. Warto natomiast posłuchać, mówi do was kolor.